

Pozytywne nieprzystosowanie

Autor tekstu: **Maria Szyszkowska**

Człowiek końca XIX i początku XX wieku staje się w naturalny sposób punktem odniesienia, gdy zamierza się scharakteryzować obraz człowieka przełomu XX i XXI wieku. Wydaje mi się, że porównawczo nastąpił wzrost fałszywych przeświadczeń, mniemań biernie przejmowanych z pokolenia na pokolenie. Są one, co gorsza, zdolne prowokować do działań. Niedostatek prawdy w życiu prywatnym i w życiu publicznym prowadzi w konsekwencji do błędnych działań.

Te fałszywe przeświadczenia nazywał kiedyś Franciszek Bacon mianem **idoli**, zaś ojciec Bocheński określa je mianem **zabobonów**. Sprzyja im pośpiech dzisiejszego świata, fałszywa hierarchia wartości, bierność i nie znane poprzednim okresom wpływy kultury masowej. W rezultacie zamiast prawdy i dążenia do niej dochodzi do głosu gadatliwość i żądza sensacji.

Co gorsza, nie przykładając znaczenia do prawdy wypowiedzianych słów, deklaruje się często inne systemy wartości aniżeli te urzeczywistniane. Człowiek końca XX wieku ucieka przed samym sobą. Szuka tego, co przychodzi z zewnątrz. Unika głębszego namysłu nad własnym życiem i stara się upodobnić do tych, którzy go otaczają. Nic więc dziwnego, że w latach sześćdziesiątych naszego stulecia włoski filozof Giorgio del Vecchio sformułował prawo do samotności jako podstawowe prawo człowieka, które zarówno przez jednostki, jak i rządzących powinno być przestrzegane.

Nie ma ono nic wspólnego z destrukcyjnie oddziałującym osamotnieniem. Chodzi o to, ażeby będąc wspólnie z innymi zdobyć się na **duchowy dystans** wobec wartości uznawanych powszechnie za właściwe. Nie jest bowiem prawdą, że racja leży po stronie większości. Liczba osób wyznających jakąś prawdę **nie może być** argumentem przemawiającym na rzecz jej słuszności. Del Vecchio pośrednio skłania człowieka, by stał się nie przystosowany do otaczającego go świata. Z punktu widzenia psychologicznego i psychiatrycznego analogicznie rozstrzygał ten problem Kazimierz Dąbrowski. Człowiek powinien być przystosowany do świata ideałów, które uważa za słuszne. Zaszczepianie wiary w ideały jest niezbędne, jeśli ludzkość ma dalej się rozwijać.

Właśnie odduchowienie znamionuje człowieka końca XX wieku. Wyraża się ono — w wypadku wartości religijnych — w kultywowaniu obrzędów bez jednocześnie żywej wiary w Boga. Odduchowienie w dziedzinie nauki wyraża się w chęci zrobienia kariery zamiast dotarcia do prawdy. Odduchowienie wiąże się też z brakiem doskonalenia się moralnego. Ulegamy fałszywemu przeświadczeniu, że właściwe są nam instynkty społeczne i że w miarę upływu wieków podnosimy się na wyższy poziom życia moralnego. Tymczasem mamy takie same uczucia nieprzyjemne, pożądania, namiętności, tendencje jak ludzie poprzednich epok. Doskonaleniu podlega nie natura człowieka, lecz prawo. Ono tylko potrafi określić nasze społeczne tendencje. Widać to wyraźnie zwłaszcza w naszym stuleciu, bowiem znamionują go katastrofy dziejowe. Katastrofy te ujawniają prawdziwe oblicze człowieka i pozwalają dostrzec, że wypowiadając pogląd o społecznym charakterze naszej natury, mylimy stan, jaki być powinien, ze stanem faktycznym.

Jednym z wyrazistych przykładów, jak dalece człowieka końca XX wieku znamionują tendencje społeczne — są wojny religijne. Mima wzrostu oddziaływania instytucji kościelnych na życie publiczne, wciąż, również i w Europie, dochodzą do głosu wojny wyznawców odmiennych religii. Człowiek naszych czasów czuje się zniewolony w sferze obyczajowej. Na to zniewolenie mają wpływ również instytucje kościelne. Zresztą w niejednym państwie dochodzą obecnie do głosu próby przełożenia norm moralnych na normy prawne. W ten sposób dochodzi do głosu zawężenie wolności jednostek, bowiem moralność głębiej sięga w indywidualne problemy człowieka, niż powinno to czynić prawo.

Człowiek naszych czasów żyje w atmosferze kultu rozumu, a zarazem nie otacza nadmiernym szacunkiem uczonych. Głosząc kult wiedzy naukowej i kult rozumu, nasza epoka nie docenia wartości doznań oraz strony emocjonalno-wolitywnej człowieka. Nie docenia się wartości formowania w sobie charakteru. Nikt do tego nie skłania. W rezultacie tworzy się coraz większa grupa osób odznaczających się konformizmem i oportunistycznym. Brak odwagi cywilnej znamionuje człowieka końca XX wieku. Wiąże się z tym zmniejszone poczucie

odpowiedzialności za własne życie. Najchętniej obarcza się odpowiedzialnością bliskich czy też system, w którym przyszło nam żyć.

Poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo cechuje obecnie pewne kręgi polityków, grupy osób skupione wokół partii tzw. zielonych, krąg psychiatrów i psychologów oraz twórców sztuki najnowszej. Jest to temat, który trzeba by rozwinąć oddzielnie. Tu chcę zaznaczyć jedynie, że poczucie odpowiedzialności czy też przywództwa duchowego nie znamionuje obecnie ani poetów, ani pisarzy. (Oczywiście wszelkie uogólnienia są jakimś uproszczeniem.)

Człowiek końca XX wieku odwołuje się chętnie do kategorii dobra i zła, ale sądzę, że faktycznie istotniejszą rolę odgrywa poczucie sprawiedliwości. I może ono bardziej się rozwinęło niż na przełomie XIX i XX wieku, bo więcej było sytuacji granicznych, które wzmagają poczucie sprawiedliwości. W naszym też stuleciu utrwaliło się pojęcie ustawowego bezprawia i ponadustawowego prawa.

Poczucie sprawiedliwości nie przeszkadza jednak temu, że obowiązuje w społeczeństwie fałszywa miara wartości człowieka. Otóż ceni się ludzi stosownie do ich poziomu materialnego, według miejsca, które zajmują w hierarchii społecznej, stosownie do poziomu wykształcenia. Są to fałszywe miary wartości, które w niczym nie przybliżają wartości człowieka.

Obok zmaterializowania, charakterystycznego dla naszych czasów, zaszczepia się dążenie do tego, co nieosiągalne. Mianowicie zmierza się do zjednoczenia narodów i do trwałego pokoju. Wysiłek w kierunku krzewienia tych dwóch tendencji przesłania obraz ludzi końca XX wieku, ludzi odznaczających się skłóceniem, fanatyzmem religijnym, nacjonalizmem i brakiem tolerancji. Na ogół brakuje też odwagi, by istnieć na swój własny sposób i wyznawać pogląd na świat inny niż środowisko, w którym się przebywa.

Ten brak odwagi wiąże z próżnią filozoficzną, która w szczególny sposób dochodzi do głosu w Polsce po II wojnie światowej. Do niedawna ścierały się u nas poglądy przedstawicieli dwóch nurtów filozoficznych. Stan ten nazwałam mianem próżni filozoficznej. Ale obecnie próżnia spotęgowała się, ponieważ nie ma już prawie po 1989 roku w Polsce marksistów. Próżnia filozoficzna jest niepokojąca, wpływa negatywnie na treść kształtowanych światopoglądów; stają się uboższe.

Jedną z ułud człowieka naszych czasów jest wiara w demokrację jako ustrój, który rzekomo ma rozstrzygnąć w sposób prawidłowy problemy życia społecznego. Tymczasem już Sokrates wykazał, że ustrój demokratyczny jest ustrojem niesprawiedliwym, ponieważ w jednakowy sposób traktuje ludzi, którzy nie są sobie równi. Nierówność nie ma nic wspólnego ani z majątkiem, ani z urodzeniem; idzie o to, że są jednostki, które wkładają wysiłek w formowanie własnego „ja”, i są jednostki uciekające od wysiłku i pracy nad sobą. Różny stopień nie tylko rozwoju intelektualnego, ale również rozwoju uczuciowego decyduje o tym, że idea równości jest przejawem niesprawiedliwości. Poza tym nie wolno zapominać o tym, że nie ma ustrojów dobrych i złych — ostatecznie wszystko zależy od charakterów jednostek tworzących dane społeczeństwo.

Symbolem człowieka przełomu XX i XXI wieku staje się utrudzony pielgrzym, wędrujący wciąż przed siebie, znużony i nie znajdujący w niczym ostatecznego oparcia. Trudność tej wędrówki wiąże się z tym, że niejako należymy do trzech światów. We wspólnym dla wszystkiego co istnieje świecie przyrody nie możemy urzeczywistnić naszego człowieczeństwa. Czyniąc to wkraczamy bowiem nieuchronnie w świat idealnych wartości. Właśnie w odniesieniu do ideałów urzeczywistniamy swoje człowieczeństwo. Ale ideały nie są możliwe do urealnienia ze względu na naszą niedoskonałość. Stąd też rezultatem wysiłków człowieka staje się świat na miarę naszych możliwości, czyli świat kultury. Tworzą go dzieła człowieka wyrażające tęsknotę do nieosiągalnych ostatecznie ideałów.

Egoizm żywych pokoleń wskazuje, że należy zmierzać ku dobru ojczyzny lub też, że celem wysiłków człowieka powinna być wolność. Ale gdy dane pokolenie przeminie, wtedy kolejna generacja ocenia wartość tego minionego pokolenia stosownie do dzieł kulturowych, które po nim pozostały. Inne więc wartości podsuwa się żywym i z innego punktu widzenia ocenia się wartość przeszłości. Jest to wyraźna przestroga dla współcześnie żyjących. Na ten paradoks zwrócił uwagę niemiecki filozof Gustaw Radbruch w połowie naszego stulecia.

Odniesienie do wartości stanowi istotny czynnik w życiu człowieka. Udział w tworzeniu tych wartości, przywracający poczucie sensu życia, wymaga heroizmu ze względu na trud i świadomość, że skutek tych wysiłków też będzie kruchy — podobnie jak życie człowieka. Nie jest zresztą wykluczone, że w ogóle nie zachodzi żaden rozwój i że dany typ kultury, osiągając szczyt swojego rozwoju, chyli się ku upadkowi. Historia dziejów ludzkości wskazuje aż nadto wiele takich przykładów.

Fryderyk Nietzsche zwracał uwagę na to, że demokracja wiąże się z biurokracją i z dominacją warstw średnich. A więc człowiek przełomu naszego stulecia — rozwijając swoją indywidualność — ma poczucie zagrożenia ponieważ nie przystaje do owych rządów mediokracji. W rezultacie, obok narastającego nacjonalizmu, tworzy się międzynarodowa więź elity duchowej poszczególnych krajów.

Twierdzą, że religijność nie stanowi charakterystycznej cechy człowieka przełomu naszego wieku. Już Kierkegaard wykazał, że typ religijny jest rzadko spotykany nawet wśród księży i zakonników. Ale przyznanie się do bezwyznaniowości, albo ateizmu wymaga u nas odwagi. Odwagi też wymaga uznawanie innych wartości czy też innej hierarchii wartości niż ta statystycznie najczęstsza. Jak wykazują badania zespołu kierowanego w Kanadzie w latach siedemdziesiątych przez Kazimierza Dąbrowskiego, władzę polityczną w poszczególnych państwach sprawują chętnie osoby psychopatyczne, tzn. odznaczające się wysokim nieraz poziomem rozwoju intelektualnego, ale jednoczesnym niedorozwojem sfery emocjonalno-wolitywnej.

Żądni znaczenia i władzy psychopaci, zdolni do odrzucania skrupułów w dążeniu do celu niszczą w społeczeństwie jednostki tworzące duchową elitę. Mianowicie wśród tej elity jest wielu psychoneurotyków, a więc osób odznaczających się przyspieszonym rozwojem wewnętrznym, apraktycznością, nadwrażliwością, wysokim rozwojem uczuciowym. Są oni odsuwani od wpływu na życie publiczne i nie mają dla siebie należytych warunków. A przecież oni głównie tworzą wartości kulturowe, które cementują naród i decydują o jego tradycjach. Ten paradoks dochodzi do głosu wyraźnie w naszych czasach.

[Tekst pochodzi z książki: M. Szyszkowska, *Spotkania w salonie*, Wydanie III, Warszawa 2002. Publikacja w Racjonalistcie za zgodą Autorki.]

Maria Szyszkowska

Filozof prawa; profesor m.in. Uniwersytetu Warszawskiego; Senator RP; publicystka (m.in. czasopisma Res Humana), autorka wielu książek (m.in. ["Twórcze niepokoje codzienności"](#), 1998; ["Filozoficzne interpretacje prawa"](#), 1999; ["Spotkania w salonie"](#), 2000; ["Granice zwierzeń"](#), 2001; ["Zagubieni w codzienności"](#), 2001, ["Lewicowość w XXI wieku"](#), 2004) [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-12-2003 Ostatnia zmiana: 28-06-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3139) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3139>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl